



NIECODZIENNE AKTUALNOŚCI KĘDZIERZYNA - KOŹLA

NAK



NR 2/19
16 - 31. 01. 93
DWUTYGODNIK
3000 zł

GAZETA NIEZALEŻNA

* CYTATY *

"OŚWIADCZAM, że Pan Zenon Ch. (wydawca NAK-u) nie jest wrogiem Urzędu Miasta.

Prezydent Miasta Mirosław Borzym

Sesja R.M. dnia 17. 12. 92

"Mam nadzieję, że NAK jest gazetą bezstronną, a więc również to wydrukuje.

Sekretarz Gminy Teresa Bączkowska

Pismo do redakcji z dnia 29. 12. 92

Patrz str 9 odpowiedź U.M.

2 NAJSTARSZE FOTO W MIĘSCIE

to już prawie 40 lat

3 TRYBUNA OPOLSKA nie czyta NAK-u

o **CHRISTKINDL** inaczej

4 PREZENT POD CHOINKĘ

**ILE ZARABIA TV
KABLOWA ?**

5 POZNAJEMY POSTACIE Z CHOINKI

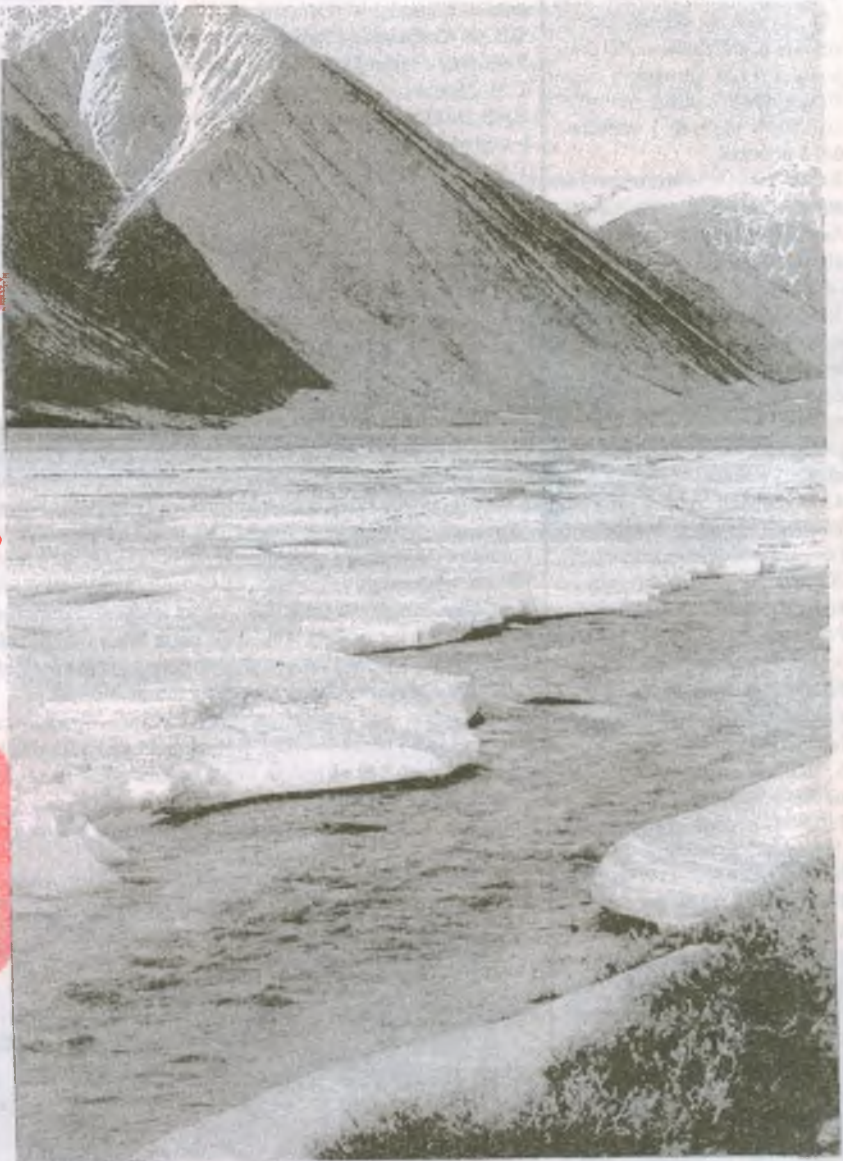
**WSZYSTKIM HANDLOWCOM
W DNIU ICH ŚWIĘTA
MILIARDOWYCH OBROTÓW
I ZERO STRESÓW**

ŻYCZY REDAKCJA

6 POMÓŻMY SOBIE - OFERTY PRACY

9 PLAC WOLNOŚCI PRASY

**OŚIĄGNĄĆ SUKCES ŚLIZGAJĄC SIĘ
PO WIERZCHU, MOŻNA TYLKO
ŚLIZGAJĄC SIĘ PO LODZIE**



NASTĘPUJE ODWILŹ

- CIESZYMY SIĘ

I ZAPRASZAMY DO WSPÓLPRACY

FAKTY



1. Statystyka 1992 roku.
W K-Koźlu zanotowano 336 pożarów, straty szacuje się na kwotę 2 mld 85 mln zł. 17 pożarów wystąpiło w mieszkaniach.
Policja stwierdziła 105 wypadków drogowych i 510 kolizji, pojazdów uszkodzonych w kolizjach i wypadkach 956, 481 wniosków skierowano do kolegium, zatrzymano 260 praw jazdy i 1126 dowodów rejestracyjnych, nałożono 4077 mandatów karnych i udzielono 6375 pouczeń.
2. W czasie świątecznych mrozów jeden z mieszkańców Koźła, Pan Żegarys zaopiekował się gozielskimi gołębiami. Dziękujemy.
3. Tuż po świątach, w wyniku interpelacji radnego S.Chmielewskiego, po 3 miesiącach, cofnięto ogrodzenie i wyspano żużlem bezpieczne dojście do przystanku na osiedlu Piasty przy ul. Krzywoustego.
4. W ramach akcji J.Owsiaka Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w K-Koźlu zebrano ok. 20 mln zł, w tym 11 mln na koncercie zespołu Nasza Rodzina Poszerzona.
5. 11. 01. 93 o godz. 16.30 w Filharmonii Opolskiej spotkał się z mieszkańcami Opolszczyzny Jan Krzysztof Bielecki.
6. 15.01. o godz. 9.00 odbędzie się Sesja Rady Miejskiej.
7. 15.01. o godz. 17.30 w DK "Chemik" rozegrany zostanie finał konkursu GWIAZDY TV'93, a 17.01. o godz. 10.00 również w sali DK "Chemik" odbędzie się koncert galowy.
8. 25.01. rozpoczynają się ferie zimowe. Kino Chemik przygotowało przedpołudniowe seanse dla dzieci, dn. 26.01 o godz. 11.30 - Czarodziejski las, 28.01. o godz. 11.30 - Wielka Podróż Toaster, 29.01. o godz. 11.30 - Wielka Podróż Bolka i Lolka, 30.01. - 1.02. o godz. 15.30 - Wojownicze Żółwie Ninja II.
9. Redaktor Schlesien Raport został wydalony z Polski.

W naszym mieście działa wiele zakładów fotograficznych. Tylko w jednym z nich, w Koźlu przy ul. Sienkiewicza niezmiennie od wielu już lat spotkać się możemy z Panem TADEUSZEM BALAWENDREM, najstarszym fotografem, bohaterem naszego dzisiejszego wywiadu.

Redakcja: Kiedy Pan zainteresował się fotografią?

Tadeusz Balawender: Mam wrażenie, że zaczęło się to już w kołusce. Pchodzę z rodziny fotografów. Fotografem był mój ojciec, brat i ja na fotografię też chyba byłem skazany. W sumie już chyba z 50 lat się nią zajmuję. Tak na prawdę fotografią zainteresowałem się w 1939 r. jako młody chłopak. Pierwszy mój aparat był na kliszę szklaną, który dziś obejrzeć można tylko w przedwojennych filmach lub muzeum. W czasie wojny znalazłem się w wojsku i o fotografowaniu nie było mowy. Po wojnie jednak zająłem się fotografią na poważnie. Zaczęłem pracować w różnych firmach fotograficznych, aby zdobyć uprawnienia. Pracowałem w firmie FOTO MATLAK i BAJKA w Ząbkowicach Śl., w Spółdzielni Fotografów w Dusznikach, a następnie ukończyłem kurs we Wrocławiu, umożliwiający otwarcie własnego zakładu. Pierwszy mój zakład prowadziłem wspólnie z kolegą w Paczkowie, trwało to niedługo, gdyż przenieśliśmy się do Koźła.

Red: Właśnie, jak Pan trafił do Koźła?

T. B. Było to w roku 1954. Pewnego dnia dowiedziałem się, że w Koźlu na ul. Szopena jest do objęcia zakład fotograficzny. Był on całkiem inny niż dzisiejsze zakłady. Przede wszystkim było tam studio oparte na świetle dziennym, całe oszklone. Wyglądało jak "inspekt". W 1957 przenieśliśmy się na ul. Sienkiewicza, gdzie pracujemy do dziś.

Red: Ile zakładów fotograficznych prosperowało wówczas w mieście?

T. B. W Koźlu wraz z moim było 5, w Kędzierzynie tylko 2.

Red: Czy z tamtej kadry ktoś jeszcze dzisiaj pracuje?

T. B. Niestety nie. Większość z tych ludzi już nawet nie żyje.

Red: Jakim przeobrażeniem na przestrzeni lat uległo fotografowanie?

T. B. Trzeba powiedzieć, że dzisiaj z usług zawodowych fotografów

NAJSTARSZE FOTO W MIEŚCIE

ludzie korzystają coraz rzadziej. Poza tym zanika w rodzinach tradycja wykonywania portretów, które dawniej stanowiły pamiątkę rodzinną, przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Porządnie oprawione, były ozdobą gościnnych pokoi. Wykonanie zdjęć portretowych wymaga umiejętności artystycznego spojrzenia na klienta, właściwego ustawienia, oświetlenia, a później też specjalnej obróbki. Czasami trzeba wykonać kilka ujęć, by uchwycić najlepszy, naturalny obraz fotografowanej osoby.

Red: Czy takie portrety wykonuje się w Waszym zakładzie nadal?

T. B. Oczywiście. Możemy wykonać portret każdej wielkości. Trzeba go tylko przedtem wcześniej zamówić.

Red: Jaka przyszłość czeka zakłady fotograficzne?

T. B. Będzie ona przede wszystkim trudna. Wysokie czynsze, coraz droższe materiały zmuszają nas do elastyczności i pomysłowości. Rozszerzyliśmy naszą działalność o sklep fotograficzny, aby pokryć wszystkie koszty utrzymania. Aktualnie kupić można u nas sprzęt fotograficzny i wszelkie materiały. Udzielamy także bezpłatnych porad fotografom-amatorom.

Red: Na początku powiedział Pan, że fotografia jest tradycją rodzinną, czy udało się zaszczepić tego bakcyła w dzieciach?

T. B. Tak. Tradycja ta ma już chyba z 70 lat, a co do dzieci... Właściwie wszystkie znają się na fotografowaniu.

Czy w przyszłości będą prowadzić zakład - to się okaże. Aktualnie córki zajmują się malarstwem. Można powiedzieć, że źródło tych zainteresowań tkwi w obcowaniu z fotografią od najmłodszych lat. Tradycją stały się nasze rodzinne konkursy fotograficzne. Wyjeżdżaliśmy w plener, każdy brał aparat i robił zdjęcia, a później wybieraliśmy najlepsze. Była to najlepsza szkoła wrażliwości artystycznej i warsztatu. Ostatnio wybraliśmy się na górę Św. Anny, zrobiłem tam doskonałe zdjęcie i myślałem, że nikt nie będzie miał takiego ujęcia. Tymczasem syn i córka również sfotografowali to miejsce, a przecież chodziliśmy osobno. c.d. str 8



ŚCIŚLE JAWNE

Młody a doświadczony

...to ile on ma w końcu lat? Takie pytanie usłyszałem gdy Prezydent miasta skwitował wypowiedź Radnego K. Przybyły słowami - "A ty przeżyliśmy takie rzeczy 40 lat temu".

Ktoś pomyślał

...to, w końcu ten budynek przy ul. Kozielskiej zaczyna porządnie wyglądać. Widać z daleka prywatną rękę. Ktoś nie tylko pomyślał ale jeszcze wykonał. Brawo prywatni handlowcy - życzymy 100 lat 100 nowych pomysłów.



Kara

W związku ze sprawą brakujących płytek chodnikowych, decyzją Komisji Dyscyplinarnej Urzędu Miasta przesunięto A. Czajkowskiego, dotychczasowego kierownika Wydz. Inwestycji Remontów UM na niższe stanowisko.

Ekonomiczna rezygnacja

Poprzedni Przewodniczący R. M. A. Szota zrezygnował z funkcji z przyczyn osobistych. "Muszę pracować, aby zarobić" - tak komentował swoją decyzję. Mamy nadzieję, że powodem rezygnacji nie była jakaś intratna oferta pracy.

Co kryje?

Jakie tajemnice kryją się w tym pięknym budynku? Mam nadzieję, że już wkrótce zostaną ujawnione. Wiemy na pewno, że jest tam prawdziwa fontanna i marmury. Zdjęć nie mogliśmy zrobić, bo nie było zgody nieobecnej dyrekcji. Może następnym razem.



CHRISTKINDL - INACZEJ

W niedzielnym (20.12.92r.) "dodatku do TONGO" opublikowano artykuł pt: "W podalpejskim Jezuskowie - przed wigilią".

Treść artykułu o Jezuskowie zbieżna jest z informacją o Christkindl w NAK (nr 12/17 z 1992r.). W "dodatku do TONGO" (TONGO - 15 mln w środę, 15 mln w sobotę) nazwę miejscowości Christkindl (po niemiecku Christkindl/ein = Dzieciątko Jezus) tłumaczy się słowem Jezuskowo i zasada tego rodzaju tłumaczenia zgodna jest z zaleceniami wobec publikacji prasowych z lat 1945 - 89, w których nazwy związane z kultem religii chrześcijańskich, w miarę możliwości należało przedstawiać w formach folklorystycznych, sugerujących czytelnikowi, że ich używanie nawiązuje do "odchodzącego w mrok dziejów" chrześcijaństwa, że jest egzotyczne i związane z domyślnie z zapyziałym zaściankiem Europy, jak również brakiem ogólnego wykształcenia.

Dalsza treść artykułu o Jezuskowie (dlaczego nie o Dzieciątkowie?) sugeruje pisanie listów do Christkindl przez dzieci. Sugestia ta zgodna jest również z zaleceniami sprzed 1989r. z wiadomego resortu, gdyż zdaniem "osobistości" tegoż resortu, dzieciom ciągle jeszcze "wypadało" "kojarzyć sobie Boże Narodzenie z czymś więcej, niż tylko z tradycją historyczną, pastorałkami, jasełkami i świątkami.

Jak nam wiadomo w Redakcji "dodatku do Tongo" nikt nigdy nie natknął się na gazetę lokalną z K-Koźła - NAK, i o to chodzi(ło), chociaż przesyłamy ją regulaminie.

Śpieszmy poinformować, że zamierzamy opublikować informację o grupie Japończyków (chętnych do kontaktów z Polakami), z pewnego miasta w Kraju Wschodzącego Słońca, którzy aktywnie walczą o pokój. Gdyby Redaktor "dodatku do TONGO" zamierzał, wiedziony tajemniczą intuicją, udać się do tegoż miasta w Japonii i spotkać się ze wzmiankowaną grupą prosimy o kontakt z Redakcją NAK-u. Redakcja NAK zobowiązuje się jednocześnie zachować absolutną dyskrecję o ewentualnych kontaktach. A może udalibyśmy się Szanowni Państwo do tejsze Japonii razem? A potem napiszemy każdy, co i jak widział i słyszał?

NO JAK, MOŻEMY?

S.Śmigielski.

Piechotą najtaniej

Zarząd Miasta rozpatrywał projekt podwyżki cen biletów MPK - jeden miałby kosztować 3400 zł. Już w tej chwili taniej jest jeździć własnym autem. Jeżeli tak dalej pójdzie, to przyjdzie nam chodzić piechotą. Na zdrowie.

Obywatel Magda

W każdym dniu przybywa nowych, pełnoprawnych obywateli kraju. Jaką przyszłość nam zgotują, ucząc się na naszych wzorach? Magda, liczymy na ciebie.



PREZENT POD CHOINKĘ

Wieczór przedświątecznego poniedziałku (21.12.92r.) okazał się niecodzienny, nie tylko dla redakcji naszej gazety, lecz również dla wszystkich zaproszonych gości, którzy wzięli w nim udział.

Spotkaliśmy się w Koźlu w gościnnych progach kawiarni Cafe Club, by aktywnie włączyć się w bożonarodzeniowy czas niesienia radości i pokoju. A wszystko to za przyczyną uczennicy ILO im. H.Sienkiewicza w Koźlu KATARZYNY PUTZ, osoby bardzo skromnej, a jakże niezwyklej.

Katarzyna mimo młodego wieku została już mocno doświadczona przez los. W jej drobnej postaci nagromadziło się kilka chorób, które bynajmniej nie ułatwiają jej życia. W tym wszystkim Katarzyna utraciła również wzrok. Jej codzienność nie należy więc do najprostszych. A tymczasem w szkole Kasia bardzo dobrze sobie radzi i osiąga wspaniałe wyniki. Codziennie jednak dźwiga ze sobą maszynę do pisania, co nie jest bezpieczne ani dla maszyny ani dla niej.

Chcąc choć odrobinę jej pomóc, postanowiliśmy pozyskać sponsorów, którzy pomogli zakupić dla Katarzyny maszynę do pisania z alfabetem Braile'a, by mogła mieć ją na stałe w szkole.



ILE ZARABIA TELEWIZJA KABLOWA

Dawniej taki artykuł opowiadałby przede wszystkim ile to dobrego taka telewizja działa, jak jest to społecznie użyteczne itd, itp.

Dzisiaj odpowiedź jest natychmiastowa "zarabia tyle ile zapracuje...". Natomiast zapracować można tyle, ile zaprzyjaźniony fundator "odpali". Tak też jest i u nas. Telewizja kablowa posiadająca własną sieć (są też i bez sieci) otrzymuje regularnie opłaty abonamentowe od swoich użytkowników w wysokości 15 - 25 tys. zł. miesięcznie. Kwoty te pomnożone przez ilość abonentów (np. 1200) dają niezłą sumkę. Zaradni mogą dorobić grosza emitując płatne reklamy.

Ostatnio Urząd Miasta dofinansowuje telewizję kablowe zlecając im nagrywanie programów lokalnych (ASTEL otrzymuje 5,5 mln., KONTURY - 6 mln.). Sytuacja taka trwać będzie do momentu, aż zostanie wybrany lepszy. Kto nim będzie? Kolega ze szkolnej ławy, czy też sąsiad z bloku obok.

A mnie się marzyła Miejska Agencja Informacyjna MAI, skupiająca kilku dziennikarzy tworzących lokalny program telewizyjny, porządną gazetę miejską i jeszcze parę innych rzeczy.

Pewnie byłoby to tańsze, a i dostęp do informacji łatwiejszy. Ale ktoś w obecnych czasach szuka oszczędności...

Pierwszymi osobami, z którymi podzieliliśmy się naszymi zamierzeniami, byli Holendrzy z Soest. Temat kupili i obiecali przed gwiazdką przyjechać z maszyną.

Tak też się stało. W ów grudniowy poniedziałek zasiedliśmy przy wspólnym stole, by nasze serca przepełniły się radością i miłością byśmy mogli nawzajem obdarować się dobrym słowem i wraz z Katarzyną cieszyć jej gwiazdkowym prezentem. W spotkaniu uczestniczyli: Katarzyna Putz z rodziną, Bert Krijger (na zdjęciu obok) - prezes Towarzystwa Przyjaźni Soest - Kędzierzyn-Koźle SKK, Tadeusz Kucharski - v-ce



prezydent miasta, Tadeusz Bugajski - v-ce prezes Związku Niewidomych z Opola, Leon Sputo - przewodniczący kędzierzyńskiego koła Związku Niewidomych, Halina Jankiewicz - wychowawczyni Katarzyny, Joachim Werdin - tłumacz, redakcja gazety NAK oraz młodzież z dzielnic Kłodnica, która zaprezentowała program artystyczny, wprowadzający chwilę refleksji i zadumy.

Wśród sponsorów tego spotkania znalazła się też spółka ZDROW-SPOŻ, która ufundowała ciasto oraz kawiarnia Cafe Club przyjmująca nas w swym lokalu oraz częstująca napojami. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pomogli swą życzliwością i przychylnością. Wierzymy, że nie będzie to ostatnia tego typu inicjatywa gazety. Zapraszamy do współpracy wszystkich. W miarę możliwości na pewno pomożemy. I pamiętajmy, szczególnie w dzisiejszych trudnych czasach, o słowach wieszczki "MIEJ SERCE I PATRZ W SERCE".

Barbara Charczuk

PIRAT DROGOWY

Na naszych miejskich drogach rozegrała się ostatnio akcja prawie jak z amerykańskiego filmu. Było to dnia 12. 01. 93 ok. godz. 20:00. Nasz redakcyjny kolega, zatrzymując się swoim autem pod "Światowidem", został porażony przez niebieskiego busa marki Mercedes. Sprawca kolizji próbował uciekać w stronę Blachowni.

Dogoniłem go na wysokości kontenerowej stacji CPN, dawałem znaki światłem do zatrzymania, efektu nie było. Mercedes uciekał z szybkością ok. 90 km/h. Nagle zauważyłem, że potrafił człowieka: Hamulec zatrzymałem się 50 cm przed leżącym na jezdni. Dobrze, że zapamiętałem nr rejestracyjny sprawcy - opowiada świadek zdarzenia.

Policja i pogotowie zjawili się prawie natychmiast, zawiadomione przez przejeżdżającego taksówkarza. Poszkodowany człowiek przewieziony został do szpitala, a 30 min. po zaistniałym wypadku policja znalazła już miejsce postojowe niebieskiego Mercedesa. Sprawca zgłosił się następnego dnia dobrowolnie. Na miejscu wypadku zatrzymywało się wielu kierowców oferując bezinteresownie swoją pomoc.

KTO TO

POZNAJEMY POSTACIE Z CHOINKI

JEST ?

Do dnia 10 stycznia 93 nie wpłynęło do redakcji prawidłowe rozpoznanie osób z choinki. Nagrodę-niespodziankę PIĘTROWY TORT skonsumował zespół redakcyjny (paluszki lizać).

Ozdobom naszej choinki serdecznie dziękujemy za sympatyczny wyraz twarzy.

Rozwiązanie krzyżówki i pozostałych konkursów - w następnym numerze gazety.

BOB SLUIS - członek Towarzystwa Przyjaźni SKK, człowiek dusza

EMIL MATUSZYK - nowy Przewodniczący Rady Miejskiej, swój chłop

HELMUT KRIEGER - mistrz Polski w pchnięciu kulą, nasz parafianin.

JANUSZ BARĆ - radny K-Koźła, lekarz, z Holandią na TY

TERESA BĄCZKOWSKA
Sekretarz Gminy (I)
gwiazda TV kablowej

AGNIESZKA ZAWISTOWSKA
pracownik sklepu fotograficznego
BAN-ART
ozdoba firmy

URSZULA BALAWENDER
właścicielka galerii sztuki ALBA
artyści plastyk

RADOSŁAW TRUS
Radny K-Koźła
doktorek Wrzośu

LENIE VAN LOGTESTIJN
v-ce przewodnicząca
Towarzystwa SKK
rozumie i czuje Polskę

BADIUS W. MAURUS III
nauczyciel
Szkoły Języków Obcych
Amerykanin w K-Koźlu

MIROSŁAW BORZYM
Prezydent Miasta
człowiek NAK-u '92

Co roku redakcja gazety przyznawać będzie prestiżową nagrodę pod nazwą CZŁOWIEK NAK-u .

W roku 1992 nagrodę przyznaliśmy Prezydentowi Miasta Mirosławowi Borzymowi za najczęstszą obecność na łamach naszej gazety.

Gratulujemy.

O terminie wręczenia nagrody poinformujemy.

PROŚBA O POMOC DO LUDZI ŻYCZLIWYCH

Mamy czworo dzieci. Najstarsza córka Wioletta kończy 14 lat, jest dobrą córką i dobrą uczennicą, jednakże została dotknięta przez los. Od urodzenia cierpi na patologiczne zwichnięcie prawego biodra, w wyniku czego jej prawa noga jest obecnie ok. 1cm krótsza. Sprawia to dziecku wiele bólu i przykrości. Nosi specjalne obuwie korekcyjne, ale z roku na rok różnica powiększa się i obuwie zmieniło się w protezę.

Wioletka hospitalizowana była od urodzenia. Przeszła już kilka różnych operacji, ale nie dały one większego rezultatu.

Obecnie pojawiła się nowa szansa i nadzieja na wyleczenie naszej kochanej córki polegająca na wydłużeniu kończyny metodą Ilizarowa. Będzie to jednak bardzo kosztowny zabieg liczony w dziesiątki milionów złotych (ok.80.000.000).

Ani nas ani najbliższej rodziny nie stać już na poniesienie tak dużych wydatków. Jesteśmy zdeterminowani, chcemy uczynić wszystko i skorzystać ze wszystkich możliwości aby pomóc naszemu nieszczęśliwemu dziecku.

Dlatego też bardzo prosimy o jakiegokolwiek wsparcie finansowe w naszej "walce" o wyleczenie Wioletki, która ma szansę być pełnosprawnym dzieckiem.

Dla życzliwych, rozumiejących naszą ciężką sytuację a mogących nam pomóc podajemy konto na które można wpłacać pieniądze przeznaczone na leczenie naszej córki.

Nr konta: 953351-55-131 BS Dąbrowa
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Dąbrowie
z dopiskiem "Wioletta"

Zatroskani rodzice

POMÓŻMY SOBIE

W każdym numerze NAK-u zamieszczamy bezpłatnie ogłoszenia dotyczące ofert pracy oraz gratisowego przekazywania zbędnych rzeczy, np. łóżeczka, telewizora, stołu, odzieży. Wystarczy zadzwonić pod nr 244-90.



OFERTY PRACY

Szczegółowe informacje w Rejonowym Biurze Pracy.

Magister farmacji. Apteka. Tel: 348-83, zgłoszenia po godz. 17:00.

Pielęgniarka dyplomowana lub opiekunka dziecięca. Przedszkole Azoty.

Nauczyciel, mgr filologii polskiej, od II semestru. Szk.Podst. Leśnica tel 53-30.

Kucharka ze stażem. Szk. Podst. nr 2, K-Koźle, ul. Piramowicza 2.

10 kobiet, praca zmianowa, aktualne książeczki zdrowia. Przedsiębiorstwo Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Sławięcicach.

Sam. referent d.s. zbytu, SP Inwalidów "INMET" K-Koźle, Portowa 33.

Magazynier. Hurtownia Warzyw TECHNOPOL, ul. Grunwaldzka 19.

4 ślusarzy. Zakład Usługowy przy Stoczni Rzecznej Koźle Rogi.

Wytaczacz, tokarz, operator, spawacz. FAMET SA na terenie ZCh "Blachownia".

TUTAJ W POLSCE TWÓJ WŁASNY BIZNES Z AMERYKAŃSKĄ FIRMA

Amway

seminaria wprowadzające odbywają się w
każdą środę

Dom Kultury "Chemik"
od godz. 16:00, sala 35

Prowadzi: Joachim Werdin

W programie:

- dystrybucja tradycyjna i wielopoziomowa
 - prezentacja towarów firmy Amway
 - możliwości zarobkowe jako dystrybutor Amway
 - pytania
 - nawiązywanie umów
- Wstęp bezpłatny

Ponadto istnieje możliwość zamówienia każdej ilości
wysoko wydajnych i ekologicznie bezpiecznych
środków czystości dla domu i samochodu.
Gwarancja zadowolenia klienta albo zwrot pieniędzy.



Szkoła Języków Obcych

Adres do korespondencji:
Skrytka 147
47-220 Kędzierzyn
Siedziba i miejsce kursów:
ul. Grunwaldzka 10

To rzadka okazja w Polsce, uczyć się języka z obcokrajowcem, który mówi nim od urodzenia. To też rzadka szansa na od początku właściwe nauczenie się trudnej dla Polaków wymowy języka angielskiego.

UCZ SIĘ ANGIELSKIEGO Z AMERYKANINEM

Prowadzimy kursy na różnych stopniach zaawansowania. Każdy początkujący, zaawansowany a nawet ten, kto chce zdać *Test of English as a Foreign Language (USA)* albo *Cambridge Examinations (UK)*, może szkolić się efektywnie z uniwersyteckim lektorem z USA.

Zapisy i kursy prowadzimy, informacje udzielamy cały czas także w Domu Kultury "Chemik" ul. Świerczewskiego 23, tel. 34451.

Zapisy na nowe kursy odbędą się na spotkaniach organizacyjnych (sala 25):

1993 02 08 (poniedziałek) godz. 18:30

1993 02 10 (środa) godz. 18:30

Jeszcze nabór trwa na kurs dla zaawansowanych jednocześnie przygotowujący na *Cambridge First Certificate* w czerwcu.

Nauczamy też indywidualnie i grupy 2 - 9 osobowe.

Ponadto zapraszamy nauczycieli języków obcych do współpracy z nami. Na zamówienie organizujemy kursy w instytucjach.

Sprzedam konfektownię do kaset, półautomat.
MONO, Skr. 147, 47-220 Kędzierzyn.

Sprzedam opony (5 sztuk) bieżnikowane do
Żuka. Tel: 214-92.

INSTYTUT Z 40 - LETNIĄ TRADYCJĄ

Zapoczątkowana po wyzwoleniu Polski spod okupacji niemieckiej odbudowa wielkich zakładów chemicznych nie mogła być kontynuowana bez równoczesnego rozwoju zaplecza naukowo-badawczego. Nie wystarczała działalność organizowanych na ich terenie zakładowych laboratoriów badawczych. Niezbędne stało się powoływanie do życia instytucji odznaczających się koncentracją tematyki badawczej, nowymi formami organizacyjnymi i nowoczesną metodyką.

Pierwszym polskim instytutem chemicznym, po II wojnie światowej, był warszawski Instytut Przemysłu Chemicznego. Powstał on 22 października 1945r., na bazie dawnego Chemicznego Instytutu Badawczego, którego historia sięga 1922 r. Potrzeby rozrastających się gałęzi przemysłu chemicznego sprawiły, że od 1952r. tworzone instytuty resortowe, których głównym zadaniem było szybkie wdrażanie innowacji technicznych do przemysłu.

W skład utworzonego w tym czasie - w Dworach koło Oświęcimia - Instytutu Syntezy Chemicznej weszła również część Zakładowego Laboratorium Badawczego Zakładów Azotowych "Kędzierzyn". Na czele kędzierzyńskiego Oddziału ISCh stanął twórca ZLB prof. Józef Obłój. Ośrodek ten rozpoczął swoją działalność z 49 osobową załogą skupioną w trzech zakładach : Badawczym, Analitycznym i Półtechniki.

Już w latach pięćdziesiątych rozwinięto w nim na wielką skalę badania w zakresie syntezy środków powierzchniowo-czynnych, wosków i żywic do uszlachetniania tkanin. Prof. Józef Obłój opracował pierwszy schemat produkcji organicznej Zakładów Azotowych, a doc. dr Marian Jaworski wprowadził na poszczególne wydziały tego zakładu najnowsze metody analizy instrumentalnej.

Po przekształceniu w 1959 r. kędzierzyńskiego Oddziału ISCh w samodzielny placówkę - Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej rozwinięto w nim tematykę badawczą w zakresie przerobu olefin i produktów węglopodobnych. Po przeprowadzce do nowej siedziby w Błachowni Śląskiej Instytut wszedł w okres dynamicznego rozwoju. Opracowano tu m.in. nowe, konkurencyjne na rynkach zagranicznych technologie produkcji: kwasu akrylowego i akrylanów, bisfenolu A i nonylofenolu, które znalazły nabywców w Rumunii, Chinach, Indiach, Bułgarii, na Tajwanie i w Korei Południowej.

Dzięki wynalazkom prof. Jerzego Wasilewskiego, prof. Dominika Nowaka, dr. inż. Gerarda Bekierza, dr. inż. Macieja Kiedika, doc. dr. Janusza Beresia, doc. dr. Marii Uhnial etc. Instytut wniósł istotny wkład w rozwój polskiego przemysłu chemicznego. Jego kadra była niejako twórcą postępu inicjując i wprowadzając z dużym powodzeniem własne pomysły i metody pracy.

Działalność ICSO wywarła duży wpływ na rozwój Kędzierzyna-Koźla. Na przestrzeni 40 lat swego istnienia był on "kuźnią" chemików tego

dok. str 8

KOMU DARZY BÓR

Myśliwi bardzo starannie przygotowują się do pierwszego strzału. Wierzą, że jeśli w wigilię Bożego Narodzenia darzy bór, nieomylny to znak, że cały rok będzie dobry i szczęśliwy. Toteż prawdziwi myśliwi w tym dniu są ze strzelbami w lesie.

W Kędzierzynie-Koźlu ok. 220 myśliwych zdjęło z kolka strzelby i już poluje, ale równocześnie dokarmia leśnych mieszkańców. Przed zbliżającą się zimą w kołach łowieckich zgromadzono karmę. Magazynuje się ją najczęściej w pobliżu lasu, w służących do tego celu szopach. Będzie ona wykładana do paśników w czasie wypraw łowieckich. Takich leśnych "stołówek" zainstaluje się sporo. Będą też czynne tzw. podsypy dla drobnej zwierzyny, aby zającom i kuropatwom stworzyć możliwość przyzwyczajenia się do zimowej jadalni. Do końca zimy kilkadziesiąt ton karmy tj. odpadów zbożowych, siana, owsa, kukurydzy, marchwi, buraków pastewnych, liści różnych warzyw, kiszonki oraz żółdzi i kasztanów, trafi do paśników i schronisk. Sporo produktów pochodzi z upraw własnych. Ponadto w dokarmianiu zwierzyny pomagają ludzie zamieszkujący w pobliżu obszarów łowieckich, obejmujących kilkanaście miejscowości, aż do Kuźni Raciborskiej.

W br. szczególnie (po licznych groźnych pożarach) starannie został zaprogramowany odstrzał. Kędzierzyńsko-kozielscy myśliwi, skupieni w czterech kołach łowieckich "PANOWA", "AZOTY", "KĘDZIERZYN", "RYŚ", postanowili w tym sezonie mniej używać strzelb, a zając się osłabioną zwierzyną, pieczołowicie ją pielęgnować, intensywnie karmić a przede wszystkim - tępić kłusowników. Wymyślne pułapki, sidła i wnyki zabijają lub (co gorsza) kaleczą zwierzynę. Ponadto, tego rodzaju działania zakłócają naturalną równowagę w przyrodzie. Kłusownictwo, niestety nadal przybiera na sile, i to nie tylko na Opolszczyźnie, ale w całym kraju! Nie można do tej kwestii podchodzić pobłaźliwie. Toteż miejscowi myśliwi zastosują skuteczny "potrzask na kłusowników". Pomogą też służby leśne a odpowiednie władze zastosują wysokie kary.

Podobnie jak w każdym sezonie myśliwskim, tak i w tym "miłośnicy strzelb" myślą o wymarzonych trofeach. My zaś życzymy, aby róg myśliwski często grał i piękne tony wydawał w ośnieżonym lesie.

LESZEK MARSZAŁEK



Sen czyli jawa

Miałem widzenie.

Orfeusz przeniósł mnie do przytulnego gabinetu. W kominku trzaskała polana, w powietrzu unosił się zapach dobrej kawy a z magnetofonu sączyła się nastrojowa muzyka. Przy okrągłym stole siedziało kilku mężczyzn i jedna osoba wyglądająca na kobietę. Przyjrzałem się uważnie zebranym; no jasne, to przecież stemicy polskiej oświaty z ostatnich dziesięcioleci. Ci starszych roczników drzemali, w końcu ich dni już minęły.

Po chwili usłyszałem słabe stuknięcie w szybę. Za oknem stała zziębnięta, siakająca nosem Oświata. Aby się upewnić czy to rzeczywiście Ona obejrzałem jej buty. Tak, to Ona - z przydeptanych czółenek wyzierała słoma, zupełnie jak u Prusa.

Dostojne grono też usłyszało stuknięcie, ale oni ze swego punktu siedzenia dostrzegali uśmiechniętą, rumianą dziewczynę.

- Fajna jest ta nasza Oświata, może by ją tak...

Jeden z obecnych popatrzył na nią przez teleskop, z którym się nie rozstawał:

- Nie widzę żadnej Oświaty, jedynie mgławicę...

- No więc tak jak mówiłem, najpierw skomputeryzujmy szkoły, każdemu uczniowi zapewnimy prawo jazdy.

- Może wcześniej pospłacać rachunki za wodę i prąd. Przydało by się też trochę grosza na wymianę pomocy naukowych, jakieś drobne remonty - zakwiliła Oświata wycierając siny nos.

- Szukaj sponsorów Oświato, nie leń się - zachichotał któryś. My tu mamy ważniejszy zgrzyt - jakiś namolny rzecznik czepia się o sposób wprowadzenia religii. No i musimy jeszcze podzielić nauczycieli na tych przez małe "n" i duże "N" a 30 sierpnia przedstawić dyrektywę w sprawie nowego roku szkolnego. Roboty huk, a ty tu z pierdołami...

Postanowiłem włączyć się do dyskusji.

- Mam pewne propozycje. Po pierwsze - na dyrektorów szkół powołać przebywających w Polsce Rumunów, oni mają spore doświadczenie w kwestowaniu. Albo niech chociaż przeszkolą naszych na jakimś seminarium...

- Interesujące, interesujące... - rozległ się wśród zebranych aprobujący szmer. Pan wyglądający na astronoma z zaciekawieniem popatrzył na mnie przez teleskop ale rozczarowany machnął ręką: to chyba jakiś świr.

- Sprawa z podziałem nauczycieli też jest ważna i bardzo pilna. Proponuję taką definicję: nauczyciel przez małe "n" to ten, który czepia się pana ministra o różne duperele... mam tu na myśli środki na funkcjonowanie szkół i płace, nauczyciel zaś przez duże "N" to ten, który nie naprzykrza się panu ministrowi i daje spokojnie podumać nad świetlaną przyszłością.

- No, to już jest jakaś podstawa do dyskusji - zauważył jeden, inny jednak dzielił mnie laską. Obudziłem się z potężnym guzem. Oni zapewne bajdurzyli dalej jakby byli po paru piwach.

Jan Płowucha

W ZAGROŻONYM TRÓJKĄCIE

O Kędzierzynie-Koźlu mówi się dobrze lub źle, ale nigdy obojętnie dlatego, że rozbudowany przemysł chemiczny przysporzył mieszkańcom zatrudnienia, ale także ZAKŁADY AZOTOWE, ELEKTROWNIA BLACHOWNIA i oddalone o kilkanaście kilometrów ZAKŁADY KOKSOWNICZE przyczyniły się do stworzenia "TRÓJKĄTA" zagrożenia życia i przyrody.

Doszło do zanieczyszczenia atmosfery, nastąpiło obumieranie lasów iglastych, skażenie gleby, a przede wszystkim w tym niebezpiecznym "trójkącie" nasiliły się zachorowania. Wciąż rodzą się osłabione dzieci, które chorują na oskrzela i gardło. Coraz więcej, na równi z dziećmi, uskarżają się dorośli mieszkańcy na bóle głowy, niewydolność serca, niesprawność nóg i rąk - bez względu na wiek.

Skażenie powietrza nie jest sprawą błahą, a wielkość skażenia i obszaru zagrożonego stanowi do dziś tajemnicę. Dokładne ujawnienie strefy skażenia wstrzymywałoby plantatorów od produkcji warzyw i owoców. Obecnie obszary, na których gospodarują, nie spełniają warunków uprawy "zielonej żywności" - pod gołym niebem, gdyż zawierają substancje szkodliwe dla zdrowia.

Decydująco do powiększenia skażenia środowiska przyczyniły się Zakłady Koksownicze w Zdieszowicach. Trujące substancje wydzielające się przy produkcji koksu do atmosfery, unosi wiatr na tereny Kędzierzyna. Ponadto koksownia odprowadza zatrute ścieki do pobliskich

CIENKO, CIENKO...

Ciężkie czasy nastały dla oświaty. Dyrekcje szkół, rady pedagogiczne i komitety rodzicielskie ustawione zostały w nowych rolach, aby uczniowie odczuwając niedostatki dnia codziennego w domu rodzinnym, jak najmniej mieli z nimi do czynienia w szkole, która z natury nie powinna być stresogenna. Odnosi się to zwłaszcza do dzieci specjalnej troski ze Szkoły Podstawowej nr 4 Specjalnej i jej filii - Szkoły Życia. W końcu te dzieci nie z własnej winy już na starcie do życia zostały upośledzone przez los.

Kiedy brak jest środków na wszystko, jednym z najważniejszych zadań jest poszukiwanie sojuszników, którzy rozumiejąc stan oświaty zechcą jej przyjść z pomocą. Najtudniej jest o sponsorowanie remontów, zwłaszcza tych dużych, bo i koszty są zazwyczaj niemałe. Weźmy choćby ocieplenie strychu, które kosztem 42 mln złotych wykonała KPB "PLUS".

Ostatnio wsparły szkołę Zakłady Chemiczne "Blachownia" /10mln/ i Spółka SCRAPEX (4mln) a także mniejszymi kwotami inne instytucje i osoby prywatne. Pozwala to łączyć bieżące dziury, bo na budżet liczyć mogą tylko niepoprawni optymiści. Szkoła doświadcza też i innej pomocy. Jesienią dzięki Sp-ni Inwalidów im.K.Świerczewskiego uczniowie Szkoły Życia przebywali przez tydzień w ich ośrodku wypoczynkowym w Piechowicach, a za sprawą Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych - 50 osób natumisie Zielonej Szkoły w Dusznikach Zdroju. PHS przekazało słodczyce na paczki świąteczne dla wszystkich dzieci, a na apel proboszcza kłodnickiej parafii mieszkańcy tego osiedla, przekazali znaczne ilości odzieży dla najuboższych dzieci.

Szkoła jest w trakcie prac związanych z nadaniem jej imienia Jana Brzechwy. Ich finał przewidziano na 1 czerwca. Szkoła chciałaby wyglądać w tym dniu odświętnie, ale do tego niezbędne jest pomalowanie pomieszczeń, które po wymianie części okien i innych pracach konserwatorskich nie wyglądają zbyt estetycznie. Czekają więc "czwórka" na odzew nowych i dawnych sojuszników.

Warto pomóc tej szkole. Sami nauczyciele dla swoich podopiecznych robią wiele, nie statystuje przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego Jolanta Hajdun i jej przyjaciele - uczniowie mają im wiele do zawdzięczenia. Aby szkoła mogła lepiej wypełniać swoje dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze powinności Krystynie Rupnik, pełniącej od niedawna funkcję dyrektora placówki, udało się uzyskać zgodę na zatrudnienie logopedy i pedagoga szkolnego. To też będzie procentowało w staraniach o lepsze przygotowanie dzieci do dorosłego życia.

Za te wszystkie starania uczniowie przysparzają swym nauczycielom wiele satysfakcji i radości. Wiele już razy dyrektorzy szkół zawodowych, gdzie uczą się zawodu absolwenci "czwórki", chwalili ich za dobre przygotowanie. Wygrali prowadzone w ubiegłym roku szkolnym wojewódzkie współzawodnictwo sportowe szkół specjalnych, zdobyli też dwa pierwsze miejsca na Przeglądzie Zespołów Artystycznych "Nieprzetartego Szlaku" w Grodkowie. W tym roku z 5 rozegranych zawodów trzy wygrali, w pozostałych zajęli drugie i czwarte miejsce. Warto pomóc tym dzieciom. **Redakcja**

akwenów wodnych, niszcząc przy tym samym ryby i środowisko wodne. W pobliskich jeziorach w JANUSZKOWICACH gina oraz karłowacieją różne gatunki ryb. Przyczyniło się to do likwidacji międzyzakładowego ośrodka rekreacyjnego. Wprawdzie w lecie można tu jeszcze spotkać letników i wędkarzy, ale dobrze zagospodarowane przed laty osiedle letniskowe nie istnieje i po likwidacji licznych domków campingowych zauważyć można coraz więcej wolnego miejsca.

Na zregenerowanie skażonego środowiska trzeba będzie czekać wiele lat. Nie będzie to jednak możliwe, jeśli nie zlokalizuje się dokładnie wszystkich trucicieli.

Na pewno zaciekawiło mieszkańców Kędzierzyna-Koźla zainstalowanie nowoczesnej aparatury pomiarowej skażenia powietrza przez miejscową "wielką chemię". Tylko bowiem "SYSTEM STEROWANIA ŚRODOWISKA" pozwoli na pełne i aktualne rozpoznanie rzeczywistego stanu środowiska, głównie powietrza i wód powierzchniowych i daje szansę skutecznego reagowania na zagrożenia oraz nie przekraczania barier wytrzymałości przyrody.

Otóż od kilku miesięcy na terenie Kędzierzyna-Koźla działa aparatowa rejestrownia zanieczyszczeń powietrza EKO-BASKI. W systemie tym jest cała nadzieja, gdyż z biegiem czasu pozwoli ona uchwycić wyzwiewy szkodliwe dla zdrowia. Przyczyni się to do "rozjaśnienia nieba", czystej wody, uprawy zdrowych warzyw w regionie, w którym żyjemy.

Czas pokaże, czy sprawdzi się ochronny "parasol" nad miastem i jaka będzie obiektywna i bezbłędna ocena zagrożenia.

LESZEK MARSZAŁEK

INSTYTUT

dok ze str 7

regionu. Naukowcy ICSO wdrażali w okolicznych zakładach nowe technologie produkcji, szkolili ich załogi. Kędzierzyńska placówka stanowiła też atrakcyjne miejsce dla stażystów i studentów wielu uczelni. Operatywność działania, kompleksowe rozwiązywanie problemów badawczych i szeroka współpraca z krajowymi i zagranicznymi instytucjami naukowymi sprawiła, że ICSO stał się cenionym partnerem dla wielu przedsiębiorstw przemysłowych zyskując międzynarodową renomę, co znalazło odzwierciedlenie w przyznaniu mu na tegorocznych Targach Poznańskich tytułu Mister Eksportu. Wielu z nas zadaje sobie dziś pytanie - jak dalej potoczą się losy ICSO?

ROMAN NOWACKI

NAJSTARSZE FOTO

dok. ze str. 2

Red: Jak Pan widzi przyszłość fotografii w ogóle?

T. B. Fotografia to rysunek światłem, a więc swoista działalność artystyczna. Tymczasem ludziom fotograf kojarzy się z rzemieślnikiem. Jest tak dlatego, że nie było w kraju specjalnych szkół i kadry, która kształciłaby fotografów. Wszystko sprowadzało się do tego, by zdobyć uprawnienia rzemieślnicze i założyć zakład. Dzisiaj każdy może otworzyć zakład fotograficzny, nie możemy więc liczyć na jakieś większe osiągnięcia warsztatowe.

Myślę, że nadejdą czasy fotografii reklamowej, gdy firmy zechcą wydawać porządne katalogi i wówczas koniecznością będą dobre jakościowo zdjęcia produkowanych wyrobów. Takie fotografie wymagają czasu i precyzji, są też stosunkowo drogie. Wierzę jednak, że nastaną lepsze czasy dla firm, które zmuszone zostaną do tego, aby zadbać o dobrą reklamę.

Red: Jest Pan na emeryturze, zakład prowadzi Pana żona, wciąż jednak można Pana tam spotkać.

T. B. Muszę powiedzieć, że fotografia to moje życie. Nie potrafię wysiedzieć w domu. Ciągnie mnie do zakładu, tam wstępują we mnie nowe siły, TAM PO PROSTU ŻYJĘ.

Dziękujemy za rozmowę, i życzymy jeszcze wielu szczęśliwych lat z fotografią.

rozmawiali B. i Z. Charczuk

SAMO ŻYCIE

Sklamiał

- Nie, obecnie nigdzie nie pracuję, po udziale w tragicznym wypadku drogowym, jestem na rencie inwalidzkiej - zaczął, po kolejnym drinku sylwestrowym, snuć swą opowieść szwedcki kierowca Björn Anderson.

- A gdzie ostatnio pracowałeś? - zainteresował się uczestniczący w przyjęciu młody Polak, Karol.

- W firmie przewozowej, zrzeszonej w systemie TTR, - kontynuował Björn. Byłem kierowcą dużego Mercedesa z naczepioną cysterną, o pojemności 25 tysięcy litrów.

- I co ci się przydarzyło? - zainteresował się Karol.

- Jeździłem przez 23 lata do różnych krajów Europy a nawet Azji bez wypadku, aż tu nagle ta kraksa. Byłem na południu waszego kraju, w jakimś mieście którego, pełnej nazwy nie pamiętam ale ma ona w swym drugim członie słowo Koźle, w jakichś zakładach produkujących chemię. Wybaczcie, ale nie pamiętam wszystkiego dokładnie, to było przed dwoma laty.

Wyjechałem z tych zakładów przejechałem przez centrum i już wylatywałem z miasta drogą prowadzącą na północ, do granicy, aż tu nagle, na zakręcie jak mnie nie rąbnie coś ogromnego i ciężkiego. Okazało się później, że był to traktor. W cysternie powstała olbrzymia dziura, nastąpił wyciek substancji, którą wiozłem do Szwecji. W następstwie uderzenia w cysternę, nastąpił wybuch, tak potężny, że z okolicznych domów wyleciały szyby z okien i pospadały dachy. Rozlana substancja gwałtownie zaczęła płonąć, a słup ognia sięgał chyba do 30 metrów i rozprzestrzenił się błyskawicznie.

- Czy byli w pobliżu jacyś ludzie? - spytała sympatia Karola, młoda Szwedka o imieniu Lisbet.

- Ludzie zdążyli uciec, - kontynuował Björn. W ciągu zaledwie kilku minut przyjechała miejska straż pożarna i zaczęła gasić pożar. Dosłownie w pięć minut od wybuchu, zjawił się na miejscu wypadku burmistrz i kierował akcją ratowniczą.

- No, a co się z Tobą działo, Björn? - zaniepokoił się o przyjaciela Karol.

- Ja katapultowałem się automatycznie, wylądowałem na spadochronie około 600 metrów od miejsca tragedii koło jakiejś jednostki wojskowej, w której nie było jednak żołnierzy. Kiedy otrząsnąłem się z szoku wróciłem powoli na miejsce wypadku, a tam pierwszej pomocy udzielił mi sam prezes miejskiego Klubu Ekologicznego. Pożar objął obszar gdzieś około 1000m².

- I mówisz, że to tak huknęło? - interesował się Karol.

- To był tak potężny wybuch, że podobno starsi ludzie myśleli, że to początek wojny - kontynuował Björn. Samochód - cysterna spłonął doszczętnie. Dla mnie było to tak wstrząsające przeżycie, że do dziś mam nerwicę lękową a w rezultacie rentę inwalidzką.

- A co to była za substancja, Björn? - spytał Karol.
- To był progesteron, - uśmiechnął się Björn. Wzór chemiczny C₂₁H₃₀O₂.

- Ależ to chyba nie wybuchają!? - zwątpił Karol.

- Jeszcze jak... Karol, jeszcze jak... uśmiechnął się Björn.

Wróciwszy do swego domu w Szczecinie, Karol sięgnął po encyklopedię...

Sklamiała bestia - pomyślał, to nie wybuchają...

(hup)



Listy do ...

ODPOWIEDŹ URZĘDU MIASTA

Informuję członków Komitetu Obywatelskiego, że Społeczny Komitet na rzecz Referendum nie prowadził akcji politycznej na terenie Urzędu Miasta.

Członkowie w/w Komitetu wykonywali swoje prace społeczne w ramach urlopu wypoczynkowego.

Nie znane są przypadki, aby Sekretarz Gminy wykorzystywała zależności służbowe na rzecz w.w. komitetu - trudno też, aby odruchy społeczne regulowane były ustawowym podziałem zadań gminy. Powyższa sprawa została poruszona na sesji Rady Miejskiej w dniu 17.12.1992r., występujące niedomówienia zostały wyjaśnione przez Prezydenta Miasta. Wysoka Rada przechodząc do dalszego punktu obrad, dała wyższość problemom naszego Miasta nad prywatnymi poglądami osób skupionych w Społecznym Komitecie.

Prezydent Miasta

PLAC WOLNOŚCI PRASY?

Kiedy w grudniu ubiegłego roku jeden z przyjaciół, z holenderskiego miasta Soest, zauważył w mej obecności, że wolność i demokracja w naszym kraju istnieje dopiero od trzech lat, przysłała mi na myśl nazwa Placu Wolności. Dla mnie, podobnie jak dla wielu mieszkańców Kędzierzyna-Koźla, plac otaczający budynek Urzędu Rejonowego nosi tę nazwę od "zawsze". Starsi pamiętają zapewne okoliczności nadania mu takiego imienia, a może znają także treść uzasadnienia wyboru właśnie słowa wolność dla nazwy placu. Wielu kojarzy sobie słowo wolność z naszym krajem. Są też ludzie, którzy uważają, że wolność jest u nas dopiero od trzech lat. Ci rozumują jak ów w s p o m n i a n y Holender.

W ciągu ostatnich lat zmieniano nazwy ulic i placów w wielu miejscowościach naszego kraju. Zmieniało niektóre nazwy ulic również w K-Koźlu. Nazwy Plac Wolności nie zmienia się. Dlaczego?

Jeśli przyjmiemy, że plac ten w ciągu dziesięcioleci, przy braku wolności miał przekomą nazwę - Plac Wolności, należałoby obecnie nazwę tę zmienić lub wzbogacić. Moja propozycja to nazwa **Plac Wolności Prasy**. Wolności prasy było u nas zbyt mało chociażby ze względu na cenzurę. Dziś cenzury nie ma, wolności wypowiedzi jednak wciąż musimy się uczyć, a nawet nieustannie przypominać sobie i innym, że taka wolność istnieje. A więc proponowana nazwa placu w centrum Kędzierzyna wydaje się uzasadniona. Tym bardziej, że i koszty związane z taką zamianą będą mniejsze.

Na tablicach informacyjnych, znajdujących się na frontach przylegających do placu domów dodać się jedynie słowo "Prasy". Niekonieczna wydaje się natychmiastowa zmiana treści pieczętek, szyldów, zapisów adresów w dowodach osobistych mieszkańców placu itp. Będzie to można czynić sukcesywnie i jakby okazjonalnie. W nowych dowodach osobistych oraz przy meldowaniu nowych lokatorów wpisywałoby się już Plac Wolności Prasy. W innych sytuacjach nowa nazwa pozostawałaby, że tak powiem, w domyśle.

Być może K-Koźle stałby się sławnym miastem ze względu na pierwszą taką nazwę w kraju?!
S.Śmigiełski

ODLEGŁOŚĆ

Poczucie odległości odczuwamy w sposób przyjemny podchodząc pod schronisko górskie, kiedy jeszcze nie ustąpił z naszej świadomości dygot pociągu, który przywiózł nas rano do Zakopanego.

Uczucie oddalenia jest jednak przykre odczuwalne, kiedy z pośpiesznego pociągu wysiada się w prowincjonalnej stacji. Wszystko tu przypomina nam o oddaleniu od sposobu życia dużego miasta. Zabrudzona stacja, senność nielicznych pasażerów, kleisty zapach nudy, wyganiają nas z dworca. Zanim dobijemy do pracy, do głosu dochodzą zaczynają najprymitywniejsze sprawy. Już jesteśmy zmęczeni, zablócenii, zmarnięci. Przed rozpoczęciem pracy czeka nas obraz biura, nie uprzątnięte ze śniegu schody, nie posprzątane pomieszczenia, malowane z lamperią, źle napalone piece, marazm w najprostszych przejawach życia cywilizowanego.

Start dnia został opóźniony, przytępiona ostrość myślenia. Podlegamy automatycznie mechanice prowincjonalnego dnia, który toczy się nieznacznie ścierając najtwardszą świadomość codziennie o kilka milimetrów. Powstaje poczucie oddalenia we wszystkim, co robimy, co staramy się przeprowadzić. A w Kędzierzynie-Koźlu, czyż nie powstaje takie lub podobne poczucie oddalenia?

Prowincjusz. 9

DLA MAMY TATA I MAŁOLATA

MINI PORADNIK OPŁATY ADWOKACKIE

Wynagrodzenie za czynności jednorazowe:

- udzielenie porady prawnej	150.000 zł
- sporządzenie pisma upominawczego	200.000 zł
- jeżeli obie w/w czynności połączone są z badaniem akt, ksiąg wieczystych lub rejestrów sądowych	400.000 zł
- sporządzenie pisemnej opinii prawnej	0,2-2,0 mln zł
- sporządzenie pozwu, aktu oskarżenia lub zażalenia lub innego pisma sądowego	0,1-0,2 mln zł
- porada prawna w sprawie stosunku pracy ubezpieczeń społecznych	0,1-0,5 mln zł
- sporządzenie odwołania o rewizję nadzwyczajną w sprawach stosunku pracy i ubezp. społecznych	50.000 zł

Za postępowanie adwokata, przed jedną instancją:

- gdy sprawa dotyczy lokali mieszkalnych	0,1-1,0 mln zł
- lokali użytkowych	0,2-2,5 mln zł
- w sprawach kar administracyjnych, kolegów d/s wykroczeń	0,1-0,8 mln zł
- w sprawach stosunku pracy i ubezp. społecznych	0,1-0,5 mln zł
- w sprawach majątkowych i należności pieniężnych, stawka jest uzależniona od wartości przedmiotu sprawy (sporu).	

(MP Nr 34/92 - POZ. 244)



PODZIEL POLE TRZEMA PROSTYMI LINIAMI NA 4 CZĘŚCI TAK, ABY W KAŻDEJ Z NICH ZNALAZŁO SIĘ 5 DRZEWEK I 2 BAŁWANKI.

CHIŃSKIE POTRAWY LECZNICZE

Galaretki z miodem

Galaretki są przygotowywane z soków owoców a także z soków drogerijnych, zagęszczonych przez gotowanie, zmieszanych z miodem. Miód nie jest jedynie dodatkiem smakowym, jest również antyseptyczny i tonizujący.

Galaretki ze słoniny i miodu

Zagotować oddzielnie 100g słoniny (sadła) i 100g miodu, na słabym ogniu, ochłodzić gotowane potrawy i zmieszać je. Codziennie spożywać je dwukrotnie po 1 łyżce. Wzmocnia organizm i leczy kaszel, usuwa zaparcia.

Galaretki z ziemniaków i miodu

Pokroić 1kg ziemniaków na cienkie plasterki. Potłuc je w moździerzu i wycisnąć z nich sok przez czystą gazę. Sok gotować w kociołku, najpierw na mocnym a potem na słabym ogniu, tak aby stał się gęsty i kleisty. Dodać taką samą ilość miodu i gotować w dalszym ciągu aż do wrzenia. Powstałą galaretkę przełożyć do naczynia kiedy stanie się zimna. Spożywać na pusty żołądek - 1 łyżkę 2 razy dziennie. Pomaga przy leczeniu wrzodów dwunastnicy i zaparciach.

Galaretki z winogron i miodu

Zagotować 500 mililitrów świeżego soku z winogron na słabym ogniu, aż stanie się gęsty jak pasta. Dodać taką samą ilość miodu i zagotować aż do wrzenia. Ochłodzić i przełożyć do naczynia (słoika). Spożywać 1 łyżkę, każdorazowo skropioną wrzącą wodą. Skuteczna w leczeniu braku apetytu.

VIDEOTEKA



PRZYGODY ELMERA

prod. USA

Uparty myśliwy *Elmera* próbuje upolować królika *Bugsa*, czy mu się to uda - zobaczymy?



WESPRZYJ SIĘ NA MNIE

prod. USA

Oparta na rzeczywistych zdarzeniach historia nauczyciela, który przy pomocy kontrowersyjnych metod zmienia we wzorową szkołę znaną dotychczas z przestępstw i handlu narkotykami.



PRAWDA
OTWIERA
OCZY

Adres redakcji:
47-200 K-Koźle
ul. Czerwińskiego 2
tel. 244-90.
Wydawca:
Wydawnictwo NAK
Konto: BGŻ, NR
853172-7777-2511-3

Redaguje zespół:

B. Charczuk - redaktor naczelny,
Z. Charczuk, L. Marszałek, Jan Płowucha,
P. Ślęczkowski, S. Śmigiełski, R. Meroń - fotoreporter

REDAKCYJNA